

Krzysztof Wasilewski

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta
w Gorzowie Wielkopolskim

Kultura polityczna pogranicza w okresie przemian

Streszczenie

Kultura polityczna jest pojęciem szerokim i pojemnym. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjąłem, iż jest to zestaw poglądów, postaw i przekonań dominujących w danej społeczności. Analizując pod tym kątem zachowania mieszkańców Brandenburgii oraz dawnego woj. gorzowskiego, starałem się wykazać cechy wspólne, jak również różnice między społecznościami regionu pogranicza. Obie społeczności musiały poradzić sobie z trudnym okresem transformacji systemowej, który obok niewątpliwych korzyści niósł ze sobą wiele problemów.

Słowa kluczowe: kultura polityczna, transformacja systemowa, pogranicze, polityka lokalna, media, Gorzów, Brandenburgia

Wstęp

Głównym celem, jaki sobie postawiłem w niniejszym artykule, jest analiza kultury politycznej regionu pogranicza polsko-niemieckiego w okresie przemian społeczno-politycznych. Zgodnie ze słownikową definicją, kulturę polityczną rozumiem jako „całość idei i postaw związanych z władzą, dyscypliną, obowiązkami i uprawnieniami rządu oraz odnośnymi wzorami przekazywania kulturowego (jak system edukacji czy nawet życie rodzinne)”¹. Oznacza to, że o kulturze politycznej można mówić, że jest to „społeczny kontekst, społeczne otoczenie systemu politycznego”². Należy ją więc rozpatrywać pod kątem trzech elementów: stosunku do zbiorowości politycznej i systemu jako całości, partycypacji politycznej oraz źródeł legitymacji systemu i jego wartości³. Tym samym

¹ D. Robertson, *Słownik polityki*, Warszawa 2009, s. 206.

² J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Warszawa 2004, s. 40-41.

³ J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003, s. 40.

badając kulturę polityczną, analizuję nie tylko wiedzę danej społeczności o życiu politycznym, ale również jej stosunek uczuciowy do własnej i innych zbiorowości oraz katalog wartości nadrzędnych⁴.

Jak natomiast postrzegam pogranicze? Poszczególne dziedziny nauki definiują ten termin w różny sposób, dając pierwszeństwo bądź to jego cechom geograficznym, bądź kulturowym czy społecznym. Wydaje mi się, że najodpowiedniejszym będzie uznać pogranicze za obszar położony na styku granic państwowych, a co z tego wynika również granic kulturalnych⁵. Z różnych historyczno-socjologicznych przesłanek trudno mówić o poczuciu tożsamości na interesującym mnie obszarze⁶. Na potrzeby niniejszego artykułu ograniczyłem bowiem analizę do istniejącego w latach 1975-1999 województwa gorzowskiego⁷. Naturalnie pełen obraz kultury politycznej pogranicza można uzyskać jedynie poprzez zbadanie obu jego stron, w tym przypadku polskiej i niemieckiej. Niemniej, chcąc zachować pewną przejrzystość wywodu, jak również jego odpowiednie rozmiary, zdecydowałem się skoncentrować na krajowej stronie, wykorzystując dane niemieckie jako uzupełnienie.

Powtarzając za Haliną Tumolską, „najistotniejsze w pracy badawczej nad zjawiskami kultury politycznej stały się relacje między świadomością i wiedzą a politycznymi postawami i zachowaniami”⁸. W związku z tym, badając kulturę polityczną pogranicza chciałem przede wszystkim odpowiedzieć na pytania:

- Jaki był poziom świadomości społeczeństwa lokalnego na temat systemu politycznego zarówno w skali lokalnej, jak i krajowej?
- Jakie były wartości dominujące w regionie?
- Czy kultura polityczna pogranicza różniła się od kultury politycznej w pozostałych częściach kraju?

Poszukując odpowiedzi na powyższe pytania, wykorzystałem liczne źródła oraz metody. Za podstawowy materiał badawczy posłużyła mi lokalna prasa, w tym przypadku roczniki „Ziemi Gorzowskiej” – jednego z dwóch najpoczytniejszych tytułów w regionie w badanym okresie. Media bowiem

⁴ F. Ryszka, *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, Warszawa 1984, s. 211. Por. także C. Mojsiewicz, *Co to jest kultura polityczna*, [w:] C. Mojsiewicz, *Od polityki do politologii*, Toruń 2005, s. 301.

⁵ M. Golka, *Pogranicza – transgraniczność – transkulturowość*, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje*, red. L. Gołdyka, Zielona Góra 1999, s. 13-24.

⁶ S. Lisiecki, *Pogranicze polsko-niemieckie. O regionalizmie i potrzebie badań porównawczych*, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania*, t. 2, red. J. Leszkowicz-Baczyński, Zielona Góra 2001, s. 47; C. Trościak, *Proces formowania się pogranicza polsko-niemieckiego w latach 1945-1993*, „Przegląd Zachodni” 1993, nr 3, s. 81-84.

⁷ Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 r. w skład województwa gorzowskiego weszło 50 gmin oraz 21 miast, w tym – obok Gorzowa – Barlinek, Dębno, Międzychód, Międzyrzecz, Rzepin, Skwierzyna, Strzelce Krajeńskie i Witnica⁷. Pod względem powierzchni i ludności województwo gorzowskie plasowało się pośrodku. H. Bogacka, *Charakterystyka demograficzna województw*, „Rada Narodowa – Gospodarka – Administracja” 1976, nr 13, s. 36-37.

⁸ H. Tumolska, *Kultura polityczna „małej ojczyzny” w świetle prasy kaliskiej (1870-1914)*, Poznań–Kalisz 2006, s. 15.

odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu kultury politycznej⁹. Uzupełniającym źródłem były artykuły z prasy krajowej oraz zagranicznej – w tym przede wszystkim niemieckiej. Wykorzystałem ponadto oficjalne dane różnych instytucji, jak np. Państwowa Komisja Wyborcza czy Główny Urząd Statystyczny.

Kultura polityczna jako termin politologiczny wymaga zastosowania metod charakterystycznych dla tej dziedziny. Z tego względu, jak również na porównawczy charakter niniejszej pracy, wykorzystałem metodę analityczno-opisową, jak również komparatystyczną¹⁰. Konieczne okazały się także metody tradycyjne dla medioznawstwa, w tym przede wszystkim analiza zawartości¹¹ oraz krytyczna analiza dyskursu¹². Pozwoliły one poznać jakie elementy kształtującego się systemu politycznego były akcentowane przez lokalną prasę, a jakie zostały zmarginalizowane.

Doświadczenie historyczne a kultura polityczna pogranicza

Przemiany społeczno-polityczne rozpoczęte w 1989 r. ukształtowały współczesną kulturę polityczną tak regionu, jak i całego kraju. Warto jednak wspomnieć, że przez ponad cztery dekady polskie władze, a wraz z nimi cały aparat propagandowy, starały się wytworzyć w społeczeństwie tzw. socjalistyczną kulturę polityczną¹³. Wśród jej głównych cech znalazły się m.in. przewodnia rola partii komunistycznej, przywiązanie do istniejących sojuszy polityczno-gospodarczych, promowanie historii narodowej oraz stała obecność wroga. Naturalnie w ramach socjalistycznej kultury politycznej kształtowano ponadto pewien wzorzec zachowań, jak np. powszechny udział w (fasadowych) wyborach czy świętach państwowych. Do tego należy uwzględnić odpowiedni kanon lektur służących do wyrobienia wśród czytelników właściwych postaw. Trudno przy tym uznać całokształt wysiłków wkładanych w tworzenie się tego modelu kultury politycznej za jednoznacznie naganny. Obok więc elementów negatywnych, jak brak pluralizmu politycznego i ideologicznego, lansowano cechy pozytywne, w tym zwłaszcza wysoki poziom czytelnictwa prasy i książek¹⁴. Na Ziemiach Zachodnich natomiast dodatkowo angażowano społeczeństwo w proces integracji tych terenów z całym państwem polskim, jednocześnie budując wśród ich mieszkańców poczucie odpowiedzialności za los ich „małych ojczyzn”. Fakt, iż był to proces sterowany odgórnie nie może wpływać ujemnie na ogólną jego ocenę, zważywszy na nie zawsze sprzyjającą sytuację międzynarodową.

⁹ C. Obracht-Prondzyński, *Kultura polityczna Polaków wobec niekulturalnej polityki*, [w:] *Kultura polityczna Polaków*, red. B. Gołębiowski, Łomża 2004, s. 57-58.

¹⁰ J. R. Sielezin, *Badania źródłoznawcze w politologii*, Wrocław 2010.

¹¹ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

¹² M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006.

¹³ Por. J. J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Warszawa 1999, s. 192-196.

¹⁴ Por. H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945-1989*, Warszawa 2009, s. 571-578.

Spółeczeństwo regionu pogranicza weszło więc w przełomowy rok 1989 z pewnym bagażem zachowań i poglądów. Wśród nich zapewne dominująca była nieufność wobec zachodniego sąsiada, i to zarówno w przypadku tzw. szarych obywateli, jak i lokalnej elity. Dotychczasowe bowiem kontakty transgraniczne miały – jak się okazało – charakter fasadowy, jedynie w niewielkim stopniu niwelujący obustronne animozje. Świadczy o tym chociażby niepokój, z jakim kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gorzowie Wielkopolskim podchodziło do spodziewanego zjednoczenia Niemiec¹⁵. Te uzasadnione – biorąc pod uwagę doświadczenie historyczne – obawy można było odnaleźć także na łamach lokalnej prasy oraz w wypowiedziach poszczególnych osób¹⁶. Okazało się, że w dalszym ciągu po polskiej stronie funkcjonował obraz NRD jako „czerwonych Prus”.

Za kolejną cechę charakteryzującą całe ówczesne polskie społeczeństwo, nie tylko regionu pogranicza, można uznać nieznaną zasad demokracji. Ponad cztery dekady monopolu jednej partii uniemożliwiły wykształcenie w społeczeństwie właściwych demokracji liberalnej wzorców zachowań. Co prawda brak rozeznania w różnicy między lewicą a prawicą, konserwatyzmem a chrześcijańską-demokracją nie wpłynął znacząco na wynik wyborów parlamentarnych z 4 i 18 czerwca 1989 r., jednak miał swoje reperkusje w późniejszych głosowaniach, także lokalnych. Najdobitniejszym przykładem było drugie miejsce Stanisława Tymińskiego w wyborach prezydenckich z listopada-grudnia 1990 r. Tak znaczna popularność tego kandydata wynikała w dużej mierze z podatności społeczeństwa na populistyczne hasła. Już następne wybory prezydenckie przebiegły bez podobnych niespodzianek, co może świadczyć o kierunku rozwoju kultury politycznej w Polsce. W przypadku regionu pogranicza istniało dodatkowe zagrożenie, że otwartość jego mieszkańców na populizm jeszcze bardziej utrudni dialog z drugą stroną. Jak się jednak wkrótce okazało, były to obawy nieuzasadnione.

Spółeczeństwo polskie, nie wyłączając mieszkańców pogranicza, było z końcem lat 80. XX w. dosyć konserwatywne. Wyrażało się to m.in. w silnym poczuciu więzi z Kościołem katolickim, choć – co warto podkreślić – nie zawsze szło to w parze z akceptacją jego nauki¹⁷. Jak bowiem pokazały badania opinii

¹⁵ W listopadzie 1989 r. jeden z członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR przekonywał: „Niemcy bardzo szybko pomyślą co zrobić z ziemią, na których my zamieszkujemy”. Źródło: Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR, sygn. 41, s. 99, *Protokół z plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 13 listopada 1989 r.*

¹⁶ Por. M. Woźny, *Rodzinne strony*, „Ziemia Gorzowska” 1989, nr 46, s. 1. Redaktor naczelny pisał: „Tak samo jak niepokoi coraz bliższa wizja zjednoczenia Niemiec. Przy okazji bowiem mocniej dochodzi do głosu niemiecki nacjonalizm. A ten zawsze wymierzony był swym ostrzem w naszą stronę, na ziemię, które przez wieki stanowiły pogranicze dwóch narodów”.

¹⁷ Według badań z 1989 r., zaledwie 6% uważało się za osoby niewierzące. Do regularnych praktyk religijnych przyznawało się 51% respondentów, a co trzeci z nich praktykował okazjonalnie. Źródło: „Nowe Drogi” 1989, nr 2.

publicznej, w połowie 1989 r., kiedy na dobre rozgorzała debata na temat zaostrzenia przepisów dotyczących przerywania ciąży, zaledwie co trzeci ankietowany udzielił odpowiedzi zgodnej ze stanowiskiem Kościoła. Natomiast za dopuszczeniem aborcji opowiadało się niemal 53% osób, z których nieco mniej niż połowa godziła się na aborcję bez żadnych ograniczeń¹⁸. Społeczeństwo wykazywało nieufność wobec obcych, rozumianych jako obywatele innego państwa (szczególnie Niemiec i Związku Radzieckiego), jak i żyjących w Polsce przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych, w tym zwłaszcza Romów i Żydów. Badania opinii publicznej przeprowadzone na początku 1990 r. wykazały, że aż 88% Polaków uważało Niemcy za państwo, którego powinniśmy się najbardziej obawiać. Dla porównania ZSRR wskazało zaledwie 25%, a Ukrainę jedynie 3%¹⁹. W tym samym okresie aż trzy czwarte ankietowanych przyznawało się do niechęci wobec Romów²⁰.

Powyższe dane wypada porównać z nastrojami panującymi po drugiej stronie granicy. Także w Niemczech (Wschodnich) od dekad lansowano – i to z większym natężeniem niż w Polsce – kulturę polityczną typu socjalistycznego. Jak zauważyli historycy, pomimo zmian zachodzących na szczytach partii rządzącej w NRD, kontrola społeczeństwa, w tym jego aktywności politycznej, pozostawała stałym punktem programu Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec²¹. Napięcia społeczne starano się rozładowywać poprzez podwyżki płac oraz realizację specyficznej wersji państwa opiekuńczego. Co więcej, obywatele NRD należeli do najmniej mobilnych społeczeństw w całym bloku socjalistycznym (z wyjątkiem Związku Radzieckiego). Wyjazdy na Zachód były zarezerwowane w głównej mierze dla wyselekcjonowanej elity. Reszta mogła natomiast podróżować do sąsiednich demoludów, co jednak nie przełożyło się na wzrost sympatii Niemców do swoich wschodnich sąsiadów²².

W pewnym sensie stosunek obu narodowości ocieplił się na początku 1989 r., kiedy setki Niemców przyjechało do Polski w nadziei na otrzymanie paszportu RFN w warszawskiej ambasadzie. Pomoc i wsparcie, jakie wówczas otrzymali od strony Polaków, poprawiło wizerunek wschodniego sąsiada, lecz nie na tyle, by go całkowicie odmienić. W niemieckim społeczeństwie nadal dominował pogląd wyrażony przez historyka Petera Bendera:

¹⁸ Wyniki sondaży opinii publicznej o prawnej dopuszczalności przerywania ciąży w latach 1989-1996, Warszawa, czerwiec 1996, s. 4.

¹⁹ J. Ćwięk-Karpowicz, *Opinia publiczna o obawach i nadziejach wobec Rosji i Niemiec*, Instytut Spraw Publicznych, s. 4.

²⁰ PAP, *Do kogo Polacy mają dystans?*, Kancelaria Rady Ministrów.

²¹ V. R. Bergham, *Modern Germany. Society, economy and politics in the twentieth century*, Cambridge 1987, s. 234.

²² Por. B. Löffler, *Zachodniemiecki obraz Polski i Polaków. Stereotypy i niezbędne korekty w percepcji*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 3, s. 1-20.

Polska wydawała się zawsze kłopotliwa, nie tylko dla podejrzliwych władz w Berlinie Wschodnim. Ponieważ wymazano przeszłość, po obu stronach pozostały tylko stare niemiecko-polskie resentymy, które jeszcze nawet się nasilały, gdyż postępowanie obu stron zdawało się potwierdzać wzajemne uprzedzenia. Wielu Niemców wschodnich ubolewało z powodu Praskiej Wiosny, ale zadziwiające zmiany, które udało się osiągnąć „Solidarności”, wywoływały najczęściej wątpliwości niż nadzieję czy sympatię. O ile w ogóle pojawiał się podziw, był on tłumiony przez troskę, dającą się zauważyć także w innych krajach bloku wschodniego: czyż znowu ci Polacy-wichrzyciele mają zniszczyć to wszystko, co powoli i z takim trudem sobie wypracowaliśmy, nasz skromny dobrobyt i niewielkie swobody?²³

Na powyższym zaważyły nie tylko wspólne lata w jednym obozie socjalistycznym, lecz przede wszystkim chowane od pokoleń uprzedzenia. Powierzchność kontaktów na szczytach elit pogranicza nie sprzyjała ich niwelowaniu, a wręcz przeciwnie – wzmacniała²⁴. Nakaz pielęgnowania dobrosąsiedzkich stosunków w oderwaniu od rzeczywistych problemów obu państw odegrał więc rolę odwrotną od zamierzonej, zaś rzeczywiste kroki ku pojednaniu, stawiane przez m.in. polskie i niemieckie środowiska katolickie, dotyczyły głównie relacji między elitami. Społeczeństwa – polskie i niemieckie – nie brały w tym procesie udziału²⁵.

Warto także pamiętać, że wydarzenia 1989 r. w Polsce znacznie wyprzedziły przemiany w NRD. Podczas gdy w Warszawie powstawał rząd Tadeusza Mazowieckiego, w Berlinie Wschodnim nadal niepodzielną władzę dzierżyła SED. Co więcej, o ile w PZPR za sprawą gen. Wojciecha Jaruzelskiego dominował nurt rewizjonistyczny, kierownictwo Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec pozostawało w rękach konserwatystów²⁶. W pełni wolne wybory odbyły się tam dopiero 18 marca 1990 r., a ich wynik przyniósł zwycięstwo partiom działającym w RFN, tj. CDU i SPD²⁷. Dosyć silna, głównie w pasie przygranicznym, była także pozycja następcy SED – Partii Demokratycznego Socjalizmu. Inaczej też niż w Polsce, ugrupowania tworzone przez opozycjonistów zdobyły w NRD marginalne poparcie. Po wyborach wysiłek i uwaga całego społeczeństwa niemieckiego zostały skierowane ku procesowi zjednoczenia obu państw. Odbiło się to naturalnie na kontaktach ze wschodnim sąsiadem, który stracił na znaczeniu. Rozwój wzajemnych stosunków dodatkowo utrudniły nowe regulacje graniczne wprowadzone

²³ P. Bender, *Unsere Erbschaft. Was war die DDR – was bleibt von ihr?*, Monachium 1992. Cytat za: B. Kerski, *Powiązania bez przywiązania*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 18.

²⁴ P. Cywiński, V. Krasnowska, *Polskie uszy Honeckera*, „Wprost” 2003, nr 34.

²⁵ Por. A. Brzeziecki, *Pojednanie dla pokoleń*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 42; Polacy i Niemcy *pół wieku później. Księga pamiątkowa dla Mieczysława Pszona*, red. W. Pięciak, Kraków 1996.

²⁶ Por. D. F. Patton, *Out of the East. From PDS to Left Party in Unified Germany*, New York 2011, s. 29-30.

²⁷ A. Czubiński, *Droga Niemców do ponownego zjednoczenia państwa 1949-1990*, Poznań 1991, s. 298.

przez zjednoczone już Niemcy. Mieszkańcy wschodnich landów, tzw. Ossies bądź obrali kierunek zachodni w poszukiwaniu lepszej pracy i warunków życia, bądź pozostali, lecz zdecydowanie odcieli się od komunistycznej przeszłości. Z tego powodu Polska i Polacy traktowani byli przez część przygranicznego społeczeństwa jako przypomnienie niedawnej przeszłości. Aby więc móc się od niej odciąć, należało zamknąć się na kontakty ze wschodnim sąsiadem.

Rezultaty powyższych procesów znajdowały swoje odbicie w badaniach opinii publicznej w połowie lat 90. W 1994 r., a więc w dwa lata po otwarciu ruchu granicznego między Polską a Niemcami, aż 60% polskich mieszkańców pogranicza uważało fakt otwarcia granicy za bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Więcej, bo 65% „było zdania, że pojednanie między oboma narodami jest trudne bądź wręcz niemożliwe”. Taką samą opinię wyraziło z kolei 60% Niemców²⁸. Zdecydowana większość (58%) polskich mieszkańców dwóch miast granicznych, tj. Słubic i Gubina nie chciałoby mieszkać we wspólnym mieście z Niemcami. Z kolei 55% mieszkańców Guben i Frankfurtu nad Odrą była gotowa na wspólne mieszkanie z Polakami, choć zaledwie 2,7% z nich akceptowało Polaka w swojej rodzinie. Podobny odsetek Polaków chciałby w swojej rodzinie Niemca. Jak zauważył komentujący wyniki badań dziennikarz, „generalnie zainteresowani jesteśmy rozwojem dobrosąsiedzkich kontaktów między Polską a Niemcami, ale sceptycznie raczej odnosimy się do indywidualnych więzi towarzyskich z sąsiadami zza Odry”²⁹.

Zachowania polityczne społeczeństw regionu pogranicza

Lata 1990-1995 obfitowały w istotne wydarzenia polityczne po obu stronach Odry. W tym okresie w Polsce dwukrotnie odbyły się wybory prezydenckie, parlamentarne i samorządowe. Z kolei obywatele Niemiec dwa razy wybierali swoich przedstawicieli do parlamentów na szczeblu krajowymi i lokalnym. O ile w Brandenburgii sympatie polityczne wykazywały pewną stałość, o tyle w Polsce za każdym razem wynik wyborów stanowił niemal dokładne odwrócenie poprzedniego głosowania. W międzyczasie pojawiały się nowe partie, by często zniknąć z krajobrazu politycznego w zaledwie kilka lat. Dotyczyło to głównie prawej strony, gdzie brakowało silnego gracza. Odwrotnie niż na lewicy, zdominowanej przez koalicję Sojuszu Lewicy Demokratycznej³⁰. Odzwierciedleniem krajowej sceny politycznej była sytuacja w poszczególnych regionach, w tym w interesującym nas regionie pogranicza polsko-niemieckiego.

²⁸ A. N. *Krajobraz graniczny*, „Ziemia Gorzowska” 1994, nr 26, s. 3. Por. także: S. Lisiecki, M. Rutowska, *Z badań nad przemianami społecznymi na pograniczu Polski i RFN*, „Przegląd Zachodni” 1993, nr 3, s. 3-10.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Por. Ł. Tomczak, *Lewicowe partie polityczne w Polsce. Programy, organizacje, strategie*, Szczecin 2012.

Bliższa analiza polskiego pogranicza wykazuje kilka prawidłowości w latach 1989-1995. W badanym okresie słabo wypadła frekwencja wyborcza. W wyborach parlamentarnych z 1991 r. w okręgu gorzowsko-pilskim uczestniczyło zaledwie 41,9% uprawnionych do głosowania, a aż 9% z nich oddało głos nieważny. Sugeruje to nie tylko pewne zniechęcenie społeczeństwa polityką, ale także wskazuje na wciąż jeszcze niewykształconą kulturę polityczną mieszkańców regionu. Bezapelacyjnym zwycięzcą w województwie gorzowskim została lewica, która zdobyła 16,12% głosów. Druga w kolejności Unia Demokratyczna nie przekroczyła 15%. Słabo wypadła „Solidarność” z niespełna 6,3% poparciem oraz Porozumienie Obywatelskie Centrum z niemal 5% poparciem³¹. Dziennikarze podkreślali ogólne niezrozumienie zasad głosowania przez wyborców i kierowanie się emocjami, a nie sympatiami politycznymi³². Porównując powyższe wyniki w skali kraju, okazuje się, że mieszkańcy województwa gorzowskiego (ale i całego regionu pogranicza) bardziej niż gdzie indziej wspierali partie lewicowe i centrowe. Na zdecydowanie mniejsze poparcie mogła liczyć natomiast prawica.

Kolejne wybory parlamentarne, zorganizowane we wrześniu 1993 r. przyniosły w województwie gorzowskim niewielki wzrost frekwencji, która zbliżyła się do pułapu 50%. Ponownie, choć z jeszcze większą przewagą wygrała lewica – na koalicję Sojuszu Lewicy Demokratycznej oddano 25,2% wszystkich głosów. Drugie w kolejności było PSL z niemal 17% poparciem. Progu 10% nie przekroczyła trzecia Unia Demokratyczna. Pozostałe partie nie wprowadziły z województwa do sejmu żadnego parlamentarzysty. „Solidarność” zdobyła zaledwie 7,5 tys. głosów, a Porozumienie Centrum jedynie 6,9 tys. głosów³³. Pytanie, co stało za tak silnym poparciem lewicy nie znajduje prostej odpowiedzi. Z pewnością pewnym wytłumaczeniem było zmęczenie społeczeństwa (w skali całego kraju) reformami gospodarczymi, które okazały się boleśniejsze niż się spodziewano. Inną kwestię stanowił brak elit prawicowych w regionie. Wielu z działaczy lokalnej „Solidarności” zaprzestało aktywności politycznej, inni nie wykazali odpowiedniego talentu. Lewica mogła także liczyć na wsparcie miejscowych tytułów prasowych, których rynek został zdominowany przez gazety i czasopisma wywodzące się z minionego systemu.

Nieco inny obraz sympatii politycznych przedstawiały wyniki wyborów samorządowych z 1990 r., a więc pierwszych w pełni wolnych w Polsce po drugiej wojnie światowej. W województwie gorzowskim udział w nich wzięło niespełna 41,5%, czyli niewiele mniej niż w skali całego kraju (42,27%). W samym Gorzowie odnotowano jeden z najniższych wyników, bo zaledwie 34,42%. W stolicy regionu, wśród zwycięzców znaleźli się przede wszystkim przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, którzy zdobyli aż 29 na 45 mandatów.

³¹ D. Frątczak, *Wybrani, ale jak?*, „Ziemia Gorzowska” 1991, nr 45, s. 3.

³² D. Frątczak, „17” ze ściągawki, „Ziemia Gorzowska” 1991, nr 44, s. 3.

³³ *Za lewicą, przeciw ZChN*, „Ziemia Gorzowska” 1993, nr 38, s. 7.

Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe otrzymało 7 mandatów, a Socjaldemokracja RP zdobyła zaledwie jeden mandat. Inaczej przedstawiał się natomiast krajobraz polityczny w skali województwa. Co prawda także tutaj wygrała „Solidarność”, ale w aż dziesięciu gminach jej przedstawiciele nie zdobyli ani jednego głosu. W wielu miejscach wygrywali kandydaci formalnie niezależni, lecz wcześniej należący m.in. do PZPR³⁴. Kolejne wybory, zorganizowane w 1994 r., przyniosły odwrócenie tendencji. W radzie miejskiej Gorzowa bezapelacyjne zwycięstwo odniosło SLD, zdobywając 17 na 45 mandatów. Prawicowa koalicja ZChN, KPN i UPR otrzymała 8 mandatów. Unia Wolności, „Solidarność” oraz Komitet Wyborców „Samorządność” po 6. Dwa mandaty przypadły Polskiemu Stronnictwu Ludowemu³⁵.

Pod koniec 1990 r. odbyły się także wybory prezydenckie. W pierwszej turze w województwie gorzowskim zwyciężył Lech Wałęsa, choć zdobył niepełną 30% poparcia. Zaledwie trzy procent mniej otrzymał Stanisław Tymiński³⁶. W porównaniu więc z wynikami w skali kraju, lider „Solidarności” uzyskał tutaj niemal o 10% niższe poparcie, podczas gdy wynik Tymińskiego był tylko o 3% większy. W drugiej turze ponownie wygrał Wałęsa, choć – co warto odnotować – jedynie w dziewięciu województwach Tymiński zdobył większe poparcie niż w gorzowskim³⁷. W kolejnych wyborach prezydenckich z listopada 1995 r. w regionie wygrywał Aleksander Kwaśniewski. Już w pierwszej turze zdobył tutaj niemal 50% głosów, daleko wyprzedzając Lecha Wałęsę (23,67%) oraz Jacka Kuronia (10,32%)³⁸. „Gorzowskie nie zawiodło Aleksandra Kwaśniewskiego” – podsumowywała „Ziemia Gorzowska”, otwarcie sprzyjająca liderowi SLD. Przy zbliżonej do krajowej frekwencji (68,34%), Kwaśniewskiego wsparło 66,59% mieszkańców województwa. We wszystkich gminach zdobył co najmniej 58% poparcia, choć w skali regionu najmniejszym poparciem cieszył się w samym Gorzowie. Rekordzistą były natomiast gminy Krzęcin, Przytoczna i Bledzew, gdzie Kwaśniewski zdobył odpowiednio 88,93%, 82,3% i 81,69% wszystkich głosów³⁹.

Bardziej przewidywalna była scena polityczna w przygranicznej Brandenburgii. Jak już wspomniano, mieszkańcy landu, podobnie jak w całym NRD, w marcu 1990 r. wsparli tradycyjne partie niemieckie, a więc CDU i SPD. Ugrupowania, na których czele stanęli członkowie opozycji antykomunistycznej zdobyły marginalne poparcie. Chrześcijańska Demokracja otrzymała 48,1% głosów – ponad dwukrotnie więcej niż lewicowa SPD (21,9%)⁴⁰. Partia Demo-

³⁴ D. Frątczak, *Gorzów poszedł na prawo*, „Ziemia Gorzowska” 1990, nr 22, s. 1, 9.

³⁵ J. Zysnarski, *Przerwa urlopową*, „Ziemia Gorzowska” nr 27, s. 3.

³⁶ D. Frątczak, *W Gorzowie wygrał... pluralizm*, „Ziemia Gorzowska” 1990, nr 48, s. 2.

³⁷ *Z kraju i regionu*, „Ziemia Gorzowska” 1990, nr 51-52, s. 2.

³⁸ H. Bednarska, *Pół województwa za Olkiem*, „Ziemia Gorzowska” 1995, nr 45, s. 1, 3.

³⁹ *Prezydent dwóch trzecich*, „Ziemia Gorzowska” 1995, nr 47, s. 3.

⁴⁰ S. Bożyk, *Niemcy*, [w:] *Systemu ustrojowe państw współczesnych*, red. S. Bożyk, M. Grzybowski, Białystok 2012, s. 130.

kratycznego Socjalizmu, w którą przekształciła się SED, uzyskała 16,4%, co należy odbierać jako znaczący wynik. Kolejne wybory, zorganizowane już w zjednoczonych Niemczech w grudniu 1990 r., utwierdziły CDU na prowadzeniu, choć w Brandenburgii jej przewaga nad SPD stopniała do dwóch procent⁴¹. Jednocześnie umacniały się tendencje nacjonalistyczne w całym kraju. We wrześniu 1991 r. poparcie dla programu skrajnej prawicy wyrażało 38% Niemców zachodnich i 21% Niemców wschodnich⁴². Cztery lata później ponownie zwyciężyła prawica, pomimo nieco gorszego wyniku niż w 1990 r. Inaczej przedstawiały się wyniki w Brandenburgii, gdzie bezapelacyjne zwycięstwo odniosło SPD z ponad 45% poparciem. Druga CDU zdobyła zaledwie 28%. Umocniła się ponadto postkomunistyczna PDS, na którą głosował co piąty mieszkaniec landu⁴³.

Przewaga lewicy jeszcze bardziej była widoczna w wyborach samorządowych. Pierwsze, zorganizowane niecałe dwa tygodnie po zjednoczeniu, przyniosły w Brandenburgii zwycięstwo SPD, która otrzymała ponad 38% głosów. Druga CDU nie przekroczyła 30%, natomiast PDS zajęła trzecie miejsce z 13,4% poparciem⁴⁴. Wysoki rezultat zanotowali także Zieloni, osiągając niemal 10%. W sumie partie lewicowe zdobyły więc ponad 60% wszystkich głosów. Swoją dominację w regionie lewica potwierdziła cztery lata później. Ponownie w Brandenburgii zwyciężyła SPD, zdobywając ponad 54% głosów. Swoją poprawę także PDS, osiągając 18,7% poparcie. Tak dobry wynik tych dwóch partii odbił się na rezultacie Zielonych, którzy nie zdołali przekroczyć 3% progu, podobnie jak liberałowie z FDP⁴⁵.

Jak wynika z powyższego, poparcie dla partii lewicowych w Brandenburgii utrzymywało się na wysokim poziomie. Nie była to jednak cecha charakterystyczna dla wszystkich przygranicznych landów. W sąsiadującym z Brandenburgią Pomorzu Przednim dwukrotnie wygrywała CDU i to z zauważalną przewagą nad SPD. Pewnym wyjaśnieniem jest niższy niż gdzie indziej poziom życia w Brandenburgii, a tym samym jego podatność na zawirowania gospodarcze⁴⁶. Tymczasem lewica oferowała społeczeństwu względną stabilność, głównie w postaci dodatków socjalnych. Problematyka polska w wyborach regionalnych niemal nie istniała i nie miała wpływu na ich ostateczny wynik.

⁴¹ Federalna Komisja Wyborcza, *Wahl zum 12. Deutschen Bundestag am 2. Dezember 1990*, http://www.bundeswahlleiter.de/de/bundestagswahlen/fruehere_bundestagswahlen/btw1990.html [dostęp: 9.04.2014].

⁴² „Der Spiegel” 1991, nr 38, s. 50.

⁴³ Federalna Komisja Wyborcza, *Wahl zum 13. Deutschen Bundestag am 16. Oktober 1994*, http://www.bundeswahlleiter.de/de/bundestagswahlen/fruehere_bundestagswahlen/btw1994.html [dostęp: 9.04.2014].

⁴⁴ *Ergebnisse bisheriger Wahlen seit 1990 im Überblick*, <http://www.wahlen.brandenburg.de/sixcms/detail.php/lbm1.c.297358.de> [dostęp: 9.04.2014].

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ K. O. Richter, B. Schmidbauer, *Zur Akzeptanz von Asylbewerber in Rostock-Stadt. Empirische Ergebnisse aus dem Frühjahr 1992*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1993, nr 2-3, s. 51.

Podsumowanie

W okresie przełomów społeczno-politycznych można wskazać pewne cechy wspólne kultur politycznych występujące po dwóch stronach pogranicza, które na potrzeby niniejszego artykułu zostało ograniczone do terenu Brandenburgii i byłego województwa gorzowskiego. Na pierwszym miejscu należy wymienić podobieństwa powojennej historii. Zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie znaczną część mieszkańców badanego obszaru tworzyli przesiedleńcy – w przypadku województwa gorzowskiego byli to przybysze z tzw. Kresów Wschodnich, w przypadku Brandenburgii dawni mieszkańcy ziem wcielonych do Polski⁴⁷. Różniły ich co prawda okoliczności i powody osiedlenia, łączyły natomiast poczucie tymczasowości (przynajmniej w pierwszych latach) i pewnego oderwania od korzeni. Ponadto, obie społeczności były poddawane oddziaływaniu socjalistycznej kultury politycznej. O ile jednak w przypadku Polski dotyczyło to ogółu społeczeństwa, o tyle po drugiej stronie Odry proces ten został ograniczony do obszaru Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Transformacja systemowa rozpoczęta w Polsce w połowie 1989 r., a w NRD kilka miesięcy później, wywarła istotny wpływ na postawy obu społeczności. Nieufność wobec sąsiada i dystans do procesów integracyjnych wydawały się dominować w regionie pogranicza w pierwszych latach przemian społeczno-politycznych. Wypada zaznaczyć, że utrzymywały się one dłużej po stronie zachodniej, co można tłumaczyć reorientacją tamtejszego społeczeństwa na Zachód, któremu – ich zdaniem – Polacy mogli zagrażać. Z kolei Polacy łatwiej pozbywali się negatywnych stereotypów na temat zachodniego sąsiada, choć błędem byłoby stwierdzenie, że całkiem one zanikły. Dodatkowo, w Brandenburgii, podobnie jak w pozostałych wschodnich landach RFN-u, można zauważyć wzrost niechęci w stosunku do obcych, rozumianych zarówno jako obcokrajowcy, jak i współobywatele o innym pochodzeniu narodowym lub religijnym⁴⁸. Świadczy o tym chociażby wzrost poparcia dla skrajnych ugrupowań prawicowych pod koniec lat 90. XX w. Także po polskiej stronie pogranicza tolerancja wobec innego utrzymywała się na względnie niskim poziomie (choć porównywalnym do reszty kraju), co jednak bezpośrednio nie przekładało się na poparcie dla ekstremistycznych haseł.

Bibliografia

1. Bartkowski J., *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003.

⁴⁷ Por. T. Lebioda, *Powstanie i główne problemy związków wypędzonych na terenie byłej NRD*, „Przegląd Zachodni” 1997, nr 2, s. 69-99.

⁴⁸ Por. B. Perlak, *Potencjał postaw skrajnie prawicowych w jednoczących się Niemczech*, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 1, s. 81-99.

2. Bender P., *Unsere Erbschaft. Was war die DDR – was bleibt von ihr?*, Monachium 1992.
3. Bergham V.R., *Modern Germany. Society, economy and politics in the twentieth century*, Cambridge 1987.
4. Czubiński A., *Droga Niemców do ponownego zjednoczenia państwa 1949-1990*, Poznań 1991.
5. Garlicki J., Noga-Bogomilski A., *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Warszawa 2004.
6. *Kultura polityczna Polaków*, red. B. Gołębiowski, Łomża 2004.
7. Lisowska-Magdziarz M., *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006.
8. Löffler B., *Zachodnioniemiecki obraz Polski i Polaków. Stereotypy i niezbędne korekty w percepcji*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 3, s. 1-20.
9. Mojsiewicz Cz., *Od polityki do politologii*, Toruń 2005.
10. Patton D.F., *Out of the East. From PDS to Left Party in Unified Germany*, New York 2011.
11. Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
12. Robertson D., *Słownik polityki*, Warszawa 2009.
13. Ryszka F., *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, Warszawa 1984.
14. Sielezin J. R., *Badania źródłoznawcze w politologii*, Wrocław 2010.
15. Słabek H., *O społecznej historii Polski 1945-1989*, Warszawa 2009.
16. *Systemu ustrojowe państw współczesnych*, red. S. Bożyk, M. Grzybowski, Białystok 2012.
17. Tomczak Ł., *Lewicowe partie polityczne w Polsce. Programy, organizacje, strategie*, Szczecin 2012.
18. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania*, t. 2, red. J. Leszkowicz-Baczyński, Zielona Góra 2001.
19. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje*, red. L. Gołdyna, Zielona Góra 1999.
20. Trościak C., *Proces formowania się pogranicza polsko-niemieckiego w latach 1945-1993*, „Przegląd Zachodni” 1993, nr 3.
21. Tumolska H., *Kultura polityczna „małej ojczyzny” w świetle prasy kaliskiej (1870-1914)*, Poznań-Kalisz 2006.
22. Wiatr J. J., *Socjologia polityki*, Warszawa 1999.

Political culture of the border region in the time of transition

Abstract

Political culture is a broad and capacious term. For the purposes of this article I have acknowledged that it is a set of views, attitudes and beliefs prevalent in a given community. Analyzing from this angle the behavior of the inhabitants of the land of Brandenburgia and the former Gorzowskie Voyvodship, I have tried to demonstrate common features, as well as differences between the communities of the border region. Both communities had to cope with a difficult period of system transformation, which in addition to benefits, posed a lot of problems.

Keywords: political culture, system transformation, borderland, local politics, media, Gorzow, Brandenburgia